

„Kwartalnik Filmowy” nr 120 (2022)
ISSN: 0452-9502 (Print) ISSN: 2719-2725 (Online)
<https://doi.org/10.36744/kf.1375>
© Autor; licencja Creative Commons BY 4.0

Dawid Głownia
Uniwersytet Wrocławski
<https://orcid.org/0000-0003-4336-5141>

Dzieje przyzakładowego kina Chemik i kultury filmowej w Alwerni

Słowa kluczowe:

Alwernia;
lokalna historia kina;
lokalna kultura
filmowa;
kina w PRL;
kino Chemik
w Alwerni

Abstrakt

Artykuł jest szkicem historii kina Chemik, działającego w latach 1982–1991 przy Zakładach Chemicznych „Alwernia”, oraz kultury filmowej w Alwerni w okresie funkcjonowania tego kina i czasach go poprzedzających. Historia ta została odtworzona na podstawie archiwalnych numerów miesięcznika zakładowego „Al-Chemik” oraz rozmów z osobami związanymi z tym kinem i pismem lub kulturą filmową w regionie, a także uczestniczącymi w seansach filmowych w Alwerni. W artykule zostały omówione pokazy organizowane w tym mieście (jeszcze przed powstaniem stałego kina przy zakładach) przez kino objazdowe z sąsiednich Regulic. Archiwalne numery czasopism pozwoliły na odtworzenie niemal kompletnego repertuaru kina Chemik, a w efekcie na stwierdzenie, że większość wyświetlanych w nim filmów stanowiły produkcje rozrywkowe, głównie amerykańskie i polskie. W artykule przedstawiono także mechanizmy promocji oferty kina, wskazane przez redakcję „Al-Chemika” problemy w jego funkcjonowaniu oraz wyzwania związane z rozwojem konkurencyjnego rynku wideo.

Refleksja nad lokalnymi historiami filmu i kin ma w polskim filmoznawstwie długą tradycję, lecz dotyczyła ona zwykle największych miast, stanowiących centra kultury filmowej, jak Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa czy Wrocław¹. Zainteresowanie krajowych badaczek i badaczy mniejszymi miejscowościami, wiążące się z projektami poświęconymi zarówno całym regionom, jak i poszczególnym miastom, jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Niebagatelną rolę odegrała w tym względzie zapoczątkowana w latach 90. ubiegłego wieku seria tomów zbiorowych pod redakcją Andrzeja Gwoźdźcia poświęconych dziejom X muzy na Górnym Śląsku, w których znalazły się liczne artykuły z zakresu mikrohistorii kina w tym regionie². Liczba prac tego typu sukcesywnie rośnie³, jednak wciąż niewiele uwagi poświęca się szeroko rozumianej kulturze filmowej w miejscowościach, w których ta funkcjonowała tylko za sprawą kin objazdowych oraz przyzakładowych czy też grupowych wyjazdów na seanse do większych miast i/lub – od pewnego momentu – oglądania filmów na kasetach wideo.

Niniejszy artykuł jest poświęcony dziejom przyzakładowego kina Chemik, działającego od października 1982 do lutego 1991 r. przy Zakładach Chemicznych „Alwernia”, w położonej ok. 50 km na zachód od Krakowa Alwerni⁴, zaś w szerszej perspektywie – kulturze filmowej w tej miejscowości od lat 50. do początku lat 90. XX w., a więc od momentu, gdy w Alwerni z całą pewnością odbywały się już pokazy kina ruchomego, do zamknięcia kina Chemik. Wybór tego kina był nie tylko nieprzypadkowy, ale też – jak często bywa z tego typu projektami – podyktowany względami osobistymi. Część mojej rodziny pochodzi z Alwerni i okolic, pracowała w Zakładach Chemicznych „Alwernia”, a samo kino Chemik okazjonalnie przewijało się w rodzinnych opowieściach, nierzadko w trybie nostalgicznym – jako miejsce spotkań ze znajomymi czy pierwszego kontaktu z filmami, które wryły się w pamięć na dekady, a także źródło anegdot. W ostatnich latach coraz częściej myślałem o kinie Chemik jako interesującym obiekcie badań, choćby w perspektywie komparatystycznej, a zarazem wąskim wycinku lokalnej historii i dziejów kultury filmowej w Polsce, który – jeśli się go nie spisze – zniknie (raczej prędzej niż później) ze zbiorowej pamięci. Problematyka ta jest, jak sądzę, tym ciekawsza, że kino Chemik działało w okresie drastycznych i fundamentalnych przekształceń politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych. Utworzono je w stanie wojennym, zlikwidowano zaś w początkowym okresie transformacji systemowej, a jego repertuar odzwierciedlał zmiany w ofercie kinowej w Polsce, zwłaszcza zwiększenie się w niej udziału produkcji amerykańskich, jej coraz większą komercjalizację oraz konkurencyjność gwałtownie rozwijającego się od połowy lat 80. rynku wideo, z którym można również wiązać przyczyny zamknięcia kina.


Pierwsze kroki i metodologia badań

Wstępnym efektem zgłębiania historii kina Chemik był tekst, stanowiący podstawę niniejszego artykułu, który w 2020 r. zamieściłem na swoim blogu⁵. Okazał się on zresztą pomocny na dalszym etapie badań, obejmującym już wywiady w terenie – wzmacniał moją wiarygodność jako kogoś faktycznie zainteresowanego historią kina Chemik, co dotyczyło zarówno osób, z którymi prze-

prowadziłem wywiady, jak i tych, które naprowadzały mnie na potencjalnych rozmówców i tropy warte uwagi. Jeszcze większym ułatwieniem był fakt, że badania prowadziłem w rejonach, z których pochodzi część mojej rodziny. Poza inspiracją do zaangażowania się w ten projekt rodzina dostarczyła mi podstawowych informacji dotyczących funkcjonowania kina z perspektywy jego bywalców i pracowników Zakładów Chemicznych „Alwernia”. Ponadto pomogła mi zdobyć adresy rozmówców oraz skontaktować się z niektórymi z nich. Co niezwykle istotne w przypadku badań prowadzonych w mniejszych społecznościach, część z moich rozmówców wyraźnie chętniej i swobodniej rozmawiała z osobą, której rodzinę znała lub chociaż kojarzyła⁶.

Badania składały się z dwóch etapów, przy czym każdy z nich został przeprowadzony z zastosowaniem odmiennych, lecz komplementarnych metod. Pierwszy polegał na identyfikacji, pozyskaniu i analizie materiałów zastanych dotyczących kina Chemik. W tej kwestii nieocenionym (i właściwie jedynym, jeśli nie liczyć publikacji zawierających informacje o pokazach filmowych w Alwerni przed powstaniem kina przyzakładowego) źródłem okazał się „Al-Chemik” – miesięcznik załogi Zakładów Chemicznych „Alwernia” wydawany od 1972 r. W okresie funkcjonowania kina na łamach periodyku pojawiły się dwa duże artykuły mu poświęcone (pierwszy – z okazji otwarcia obiektu⁷, zaś drugi – dotyczący piątej rocznicy jego działalności⁸) oraz kilka materiałów, w których do niego się odnosiło. Przede wszystkim jednak w każdym numerze od stycznia 1983 r. aż do chwili zamknięcia kina ogłaszano, jakie filmy zostaną w nim wyświetlone w nadchodzącym miesiącu. Ponadto w listopadzie roku 1982 i ponownie od stycznia 1983 r. program na weekend ogłaszano co tydzień na łamach „Gazety Krakowskiej”⁹. Dzięki temu możliwe jest precyzyjne odtworzenie repertuaru Chemika niemal od chwili jego powstania; brak tylko informacji o filmach, jakie wyświetlano w październiku i grudniu 1982 r. Cyfrowe kopie większości numerów „Al-Chemika” z czasów, gdy przy zakładach funkcjonowało kino, są dostępne w zasobach Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej i stamtąd je pozyskałem. Skany brakujących numerów zostały mi udostępnione przez Elżbietę Jarczyk, dyrektorkę Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Alwerni, za co serdecznie jej dziękuję. Materiały te pozwoliły mi przygotować szkic dziejów kina Chemik, odtworzyć jego repertuar w listopadzie roku 1982 i od stycznia 1983 do lutego 1991 r. oraz odnotować tropy do dalszej eksploracji. Większość tego etapu badań zrealizowałem w pierwszej połowie 2020 r.

Drugi etap badań realizowałem dopiero od czerwca do września 2021 r., głównie ze względu na pandemię COVID-19, wcześniej uniemożliwiająca pracę w terenie. Obejmował on rozmowy z kilorgiem mieszkańców Alwerni poświęcone ich wspomnieniom dotyczącym kina Chemik oraz pięć wywiadów. Tych pierwszych nie rejestrowałem, jako że miały charakter eksploracyjny, zazwyczaj też luźną formę – zależało mi głównie na weryfikacji niektórych intuicji i niejasności związanych z funkcjonowaniem Chemika pod kątem pytań do wywiadów. Te zaś przeprowadziłem – z wykorzystaniem metody ukierunkowanego wywiadu swobodnego – z Kazimierzem Kulczykiem, wieloletnim kierownikiem klubu Chemik (a tym samym również działającego w jego ramach kina), Januszem Cholewą, byłym współpracownikiem miesięcznika „Al-Chemik”, Janiną Kopeć,



23—25.VI.1983 r. godz. 19.00 — Tess (franc. 15 lat). Cena biletów 60—40 zł.
 25.VI. 1983 r. godz. 15.00 — zestaw bajek.
 30.VI.—2.VII. 1983 r. godz. 17.00 — Przygody Hucka Finna (ZSRR; b. o.). Cena biletów 30—20 zł.
 30.VI.—2.VII.1983 r. godz. 19.00 — Nie ma mocnych (pol. b. o.). Cena biletów 40—20 zł.
 2.VII.1983 r. godz. 15.00 — zestaw bajek.
 Ceny biletów na zestawy bajek po 10 zł.

UWAGA: — Jeśli w czerwcu będzie się utrzymywać mała frekwencja w kinie wówczas zostanie zmniejszona ilość seansów, tzn. filmy będą wyświetlane tylko w czwartki i piątki
 — Kino „Chemicz” zawiadamia, że od 4 lipca do 30 sierpnia nastąpi przerwa urlopowa w działalności kina.

2—4.VI.1983 r. godz. 19.00 — Rocky 2 (USA, 15 lat). Cena biletów 40, 20 zł.
 4.VI.1983 r. godz. 15.00 — zestaw bajek.
 9—11.VI. 1983 r. godz. 19.00 — Lot nad kukulczym gniazdem (USA, 18 lat). Cena biletów 40, 20 zł.
 11.VI 1983 r. godz. 15.00 — zestaw bajek.
 16—18.VI. 1983 r. godz. 19.00 — Gniazdo żółczyńców (rumuński, 18 lat). Cena biletów 40, 20 zł.
 18.VI. 1983 r. 15.00 — zestaw bajek.

„Al-Chemik” 1983, nr 5, s. 8
 (skan ze zbiorów Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej)

niegdysiejszą kierowniczką kina Spójnia w Regulicach, Romanem Palką, działaczem społecznym z Regulic, który w młodości regularnie odwiedzał tamtejsze kino i uczestniczył w jego pokazach objazdowych w Alwerni, oraz Kazimierzem Krańskim, fotografem i filmowcem, w przeszłości fotoreporterem „Al-Chemika” i pracownikiem Gminnego Ośrodka Kultury w Alwerni. Kulczyk i Cholewa znajdowali się na liście moich potencjalnych rozmówców, opracowanej na podstawie lektury materiałów z „Al-Chemika”, obok kilku innych, z którymi nie udało mi się dotąd skontaktować. Pozostałe osoby zostały mi zasugerowane już podczas pracy w terenie – Palkę polecił mi Marek Skowronek, dyrektor Samorządowego Ośrodka Kultury w Alwerni, ten z kolei zasugerował mi Krańskiego, zaś Kulczyk nie tylko zarekomendował Kopec, ale również zorganizował z nią wywiad. Zrehabilitowane transkrypcje czterech z tych rozmów zamieściłem wcześniej w całości w Internecie¹⁰.

Kultura filmowa w Alwerni przed utworzeniem kina Chemicz

Choć w artykule Cholewy opublikowanym w „Al-Chemiku” z okazji otwarcia kina Chemicz znalazł się dopisek redakcji, w którym stwierdzono, że już w latach 50. XX w. w klubie Chemicz działało stałe kino¹¹, moi rozmówcy są zdania, że była to pomyłka¹². Nie oznacza to bynajmniej, że przed 1982 r. w Alwerni nie istniała kultura filmowa. Ta obejmowała między innymi projekcje organizowane przez kina ruchome, grupowe – w tym zakładowe – wyjazdy do kin w większych miastach oraz zbiorowe oglądanie telewizji w Gminnym Ośrodku Kultury.

W pamięci mieszkańców regionu najlepiej zapisały się pokazy kina objazdowego w Alwerni w budynku pod adresem Rynek 3, w którym obecnie mieści się Samorządowy Ośrodek Kultury, zaś w latach 50. i 60. znajdowały się posterunek Milicji Obywatelskiej (na parterze) oraz biblioteka i świetlica (na piętrze). Pochodzący z Alwerni aktor Andrzej Grabowski, urodzony w 1952 r., obrazowo opisywał pokazy kina ruchomego, w których brał udział w dzieciństwie: *Opustoszały rynek. Zza winkla niepozornie wychodzi baba w chustce i niesie krzesło. Z innej strony nadciąga elegancki pan z panią. Niosą taborety, każdy po jednym. Za moment biegnie listonosz z krzesłem. Potem aptekarz, piekarz. Coraz więcej ludzi przez rynek przechodzi, każdy z czymś do siedzenia. Wreszcie biegnie zgraja pętałów w obdartych ubraniach. Ale oni już bez krzesel, ponieważ film zapowiadano z dopiskiem na plakacie: „Dozwolony od lat 16”. Taka scena na alwerniańskim rynku miała miejsce raz w tygodniu. To był dla nas sygnał, że przyjechało kino objazdowe. Sylwek Kapcia z Regulic, sąsiedniej wsi, przywoził furmanką ogromny projektor i wyświetlał nam marzenia. Zainteresowanie było tak duże, że krzesel w świetlicy nie wystarczało dla wszystkich. Razem z kolegami usadawialiśmy się z tyłu budynku, ktoś nam zawsze odstaniał lekko koc zakrywający okno i kilka par oczu przez szparę podglądało film. (...) Wtedy w repertuarze dominowały filmy z bloku socjalistycznego. Gdy na plakacie informowano, że będzie wyświetlany film amerykański, to trudno było zmieścić się w świetlicy nawet z własnym taboretem¹³. Nieco wcześniej, opowiadając o tych pokazach, Grabowski stwierdził: *Kino przyjeżdżało do nas raz w tygodniu. Przywoził je starym samochodem ponemieckim niejaki Sylwek Kapcia¹⁴. Rozbieżność między tymi dwiema relacjami, dotycząca sposobu transportowania aparatury i filmów z Regulic, wynika z faktu, że był on zmienny.**

Wspominany przez aktora Sylwester Kapcia był wieloletnim kierownikiem stałego kina w Regulicach, które przynajmniej od połowy lat 50. realizowało także funkcję kina ruchomego. Kulczyk tak pisze o nim w książce poświęconej historii Regulic: *Od roku 1952 (...) w Składnicy działało stałe kino wyświetlające filmy trzy razy w tygodniu (...). Operatorami byli Józef Ciupek i Wilhelm Piwowarczyk, a bileterką Janina Kopeć. Wyjeżdżali oni także z aparaturą i filmami do sąsiednich miejscowości, takich jak: Alwernia, Grojec, Poręba i Kwaczała. Kino zostało zlikwidowane na początku lat siedemdziesiątych¹⁵. Natomiast w publikacji *W stronę widza*, wydanej na dwudziestolecie działalności Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Kin w Krakowie w 1965 r., w wykazie zespołu pracowników przedsiębiorstwa jest wymienione kino Spójnia, Sylwester Kapcia jako jego kierownik i Wilhelm Piwowarczyk jako kinooperator¹⁶. Spójnia była oficjalną nazwą kina, lecz niemal wszyscy moi rozmówcy stosowali w odniesieniu do niego nazwę Składnica, poprzedzającą jego utworzenie¹⁷.*

Przez cały okres istnienia kina Spójnia używano w nim projektora 16 mm, z nim też jeżdżono w teren. Projekcje w Regulicach odbywały się trzy razy w tygodniu, pod warunkiem zebrania się minimalnej liczby widzów, a raz w tygodniu obsługa kina udawała się z pokazami do Alwerni¹⁸. Kierunek przepływu filmów między tymi dwiema miejscowościami jest interesujący w kontekście ich relacji i lokalnej historii. Alwernia nie tylko była bowiem większa, ale i niegdyś dysponowała prawami miejskimi – uzyskała je w 1903 r., utraciła w okresie międzywojennym, a odzyskała dopiero w roku 1993. Tymczasem to w Regulicach, będących wsią, funkcjonowało stałe kino, które jeździło z pokazami: w latach 60. krążył na-

wet żart, że miejscowość ta wozila kulturę do Alwerni. Kwestię tę obrazowo ujął Palka: *Zawsze była taka rywalizacja między Regulicami i Alwernią, trochę jak między Krakowem i Warszawą. (...) No i jednym z epizodów tej rywalizacji, dość długim, było to, kto ma stałe kino, a do kogo się z filmami przyjeżdża. Oczywiście to my mieliśmy kino i jego pracownicy jeździli z nim do Alwerni. (...) Ten aparat do Alwerni woził – furmanką! – niejaki Bronisław Knapik. (...) W Regulicach mówiliśmy na Alwernian „motki”. Bo oni chcieli być miastem i starali się ładnie mówić – ładniej niż my. Bo my zaciągaliśmy, czasem wymawialiśmy „ło” zamiast „o” i tak dalej. Więc śmialiśmy się z nich, że nie mówią „młotek” tylko „motek”. No więc gdy ktoś powiedział tu „motki”, to wiadomo było, o kogo chodzi. (...) Co było zabawne w tym jego [Knapika – D. G.] dowożeniu aparatury, to to, że kiedy przejeżdżał już przez Alwernię, to krzyczał: „Motki, wychodźcie z domu, bo kulturę wam wiozę!”. Powiedzonko o przywożeniu kultury przez regulickie kino przywoływali również Kulczyk i Krański.*

Likwidacja kina Spójnia na początku lat 70. nie oznaczała końca kina ruchomego w Alwerni. Krański wyjaśnił mi, że na jakiś czas pokazy przejęło chrzanowskie kino Zorza, którego pracownicy przyjeżdżali już z dwoma projektorami 16 mm, co pozwalało na projekcję filmu bez przerw (wcześniej, gdy obsługa kina Spójnia przyjeżdżała z jednym projektorem, po wyświetleniu szpuli z filmem trzeba było wymienić ją na kolejną, co chwilę trwało), później zaś do Alwerni przybywało kino objazdowe z Krakowa, puszczające już filmy z taśmy 35 mm. W końcu, na początku lat 80., podjęto decyzję o otwarciu stałego kina przykładowego w ramach klubu Chemik.

Wcześniej projekcje filmowe w Alwerni odbywały się nie tylko pod adresem Rynek 3, ale także w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej i na terenie Zakładów Chemicznych „Alwernia”, w klubie Chemik. Według Krańskiego czynnikiem decydującym o tym, gdzie wyświetlić film, była jego atrakcyjność – tytuły, co do których przypuszczano, że zbiorą liczną widownię, takie jak *Krzyżacy* (reż. Aleksander Ford, 1960) czy erefenowsko-jugosławiańskie adaptacje powieści Karola Maya, prezentowano w budynku OSP, w którym była duża sala. W „Al-Chemiku” natrafiłem na informację o tylko jednym pokazie zorganizowanym w klubie Chemik – w numerze 11. z 1978 r. redakcja donosiła, że podczas wieczornicy Ligii Obrony Kraju z okazji 35. rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego oraz 61. rocznicy rewolucji październikowej zorganizowano konkurs wiedzy o udziale Ludowego Wojska Polskiego w II wojnie światowej oraz pokaz filmu *Kierunek Berlin* (reż. Jerzy Passendorfer, 1968)¹⁹. Osoby, z którymi o tym rozmawiałem, były jednak zgodne co do tego, że takie projekcje odbywały się częściej.

Początki działalności kina Chemik

Pomysł utworzenia w Zakładach Chemicznych „Alwernia” stałego kina narodził się pod koniec 1981 r., na co wskazuje opublikowany w październikowym numerze „Al-Chemika” wyimek przygotowanego przez Marka A. Koprowskiego artykułu poświęconego planom Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w zakresie uczestnictwa pracowników w kulturze. Można w nim przeczytać: *Komisja Zakładowa zacząć chce od zorganizowania w klubie stałego kina. Jest to instytucja z pewnością zakładowi i gminie potrzebna, zważywszy, że kina krakowskie leżą w odle-*

głości 30 km. Następnie działacze „Solidarności” myślą o powołaniu dyskusyjnego klubu filmowego²⁰. W tekście została także przywołana wypowiedź Kulczyka, pełniącego wówczas funkcję przewodniczącego komisji, który ogłosił: *dajemy kulturze zielone światło z żarówką*²¹.

Redakcja stwierdziła, że ze względu na objętość tekstu nie udało się go zamieścić w tym numerze, lecz zostanie opublikowany w całości w kolejnym. Numer grudniowy jednak się nie ukazał ze względu na wprowadzenie stanu wojennego i zawieszenie wydawania „Al-Chemika”. Publikowanie miesięcznika wznowiono w maju 1982 r., ale artykułu Koprowskiego już w nim nie zamieszczono. Jeśli więc nawet zawierał bardziej szczegółowe informacje dotyczące planów utworzenia kina przyzakładowego, to są już one (najpewniej) stracone.

Kolejny raz kino Chemik pojawiło się na łamach „Al-Chemika” dopiero w numerze z października 1982 r., w przywoływanym już artykule Cholewy podsumowującym pierwsze tygodnie jego działalności²². Autor wskazywał, że choć kino utworzono z inicjatywy niewielkiego grona osób, dostosowanie do jego potrzeb pomieszczenia klubu było czynem społecznym, w który zaangażowali się liczni pracownicy zakładów: *Zasiadając przed białym ekranem, nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że możliwość taką stworzyła nam w Alwerni garstka ludzi: Kazimierz Kulczyk, Józef Pierzynka, Kazimierz Turaczyk, mgr Jan Racut, którzy korzystając z przychylności dyrekcji zakładów, a także z pomocy zakładowych malarzy, stolarzy, murarzy, pomiarowców i życzliwości ich kierowników, oddali obiekt do użytku*²³. W artykule z okazji pięciolecia działalności kina Zbigniew Klatka pisał o inicjatorach jego utworzenia, którzy dzięki wsparciu dyrekcji i zakładowych służb technicznych *bardzo sprawnie i niedrogo wszystko, co trzeba, zorganizowali*²⁴. Później pomoc ze strony zakładów obejmowała między innymi przywożenie taśm z filmami z Krakowa przez kierowców z oddziału transportu samochodowego, gdy zaszła taka potrzeba. Kulczyk wspominał: *Zakład szedł nam na rękę, ponieważ to przecież było dla zakładu, dla ludzi z okolicy, więc trudno by było, żeby nam odmówiono*.

Wszystkie osoby, z którymi o tym rozmawiałem, były zdania, że *spiritus movens* całego przedsięwzięcia był Kulczyk. Ten powiedział mi, że aktywnie zaangażował się w tworzenie kina po części ze względu na to, by coś zrobić, po tym, gdy – jak sam to określa – został zesłany na banicję do klubu Chemik po wprowadzeniu stanu wojennego: *Byłem przewodniczącym związku „Solidarność” na zakładach (...). 13 grudnia zastał mnie w domu. Nikt z tego terenu nie był internowany, ale w poniedziałek 15 grudnia poszedłem do pracy i wewzwał mnie dyrektor naczelny zakładu, bo już na miejscu był komisarz wojskowy. Dyrektor powiedział: „Pójdiesz pracować do klubu jako kierownik”. Odpowiedziałem „No dobrze”, bo gdzieś przecież trzeba było pracować. (...) Pierwsze, co stwierdziłem, to że w budynku klubu jest ładna sala, są warunki na kabinę projekcyjną i na to, żeby postawić duży ekran do filmów panoramicznych. Porozmawiałem o tym z Józkiem Pierzynką. On był przez długie lata operatorem w kinie Zorza w Chrzanowie, więc był bardzo dobrze zorientowany w kwestiach technicznych – jak to zrobić, jak urządzić tu kino. Bo ja nie bardzo się w tym orientowałem – poddałem tylko pomysł, że warto spróbować. Uznałem, że byłaby to dobra inicjatywa. Był wtedy stan wojenny, więc było wiele różnych trudności, ale dopuszczano działalność kin. (...) Tak więc po ustaleniach z Józkiem doszliśmy do wniosku, że pojedą do Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów (...). Pojechałem i dogadałem sprawę. Tam chę-*

nie się włączyli w przedsięwzięcie, pomogli, sprawdzili, co jest potrzebne, i zgodnie z tym zamówiliśmy cały sprzęt. Mieliliśmy dwa projektory, różne obiektywy, które się zakładało na aparat i ustawiało wielkość ekranu, oraz kaszety – normalną i panoramę. Gdy już udało się nam sprzęt skompletować, to przerobiliśmy jedno pomieszczenie na balkonie na kabinę projekcyjną, a jedno nieduże pomieszczenie na kasę, żeby sprzedawać bilety. Kupiliśmy też odpowiednie krzesła na całą salę (...). No i zaczęliśmy. Uzgodniliśmy repertuar z Krakowem. Przesyłano nam taśmy z filmami drogą pocztową. Jeżeli nie przyszły na czas, to wysyłałiśmy samochód z zakładu.

Chemik jako kino przyzakładowe, działające w niewielkiej miejscowości i oferujące 180 miejsc siedzących, uzyskał II kategorię w ówczesnym systemie klasyfikacji kin²⁵, co miało istotne konsekwencje repertuarowe. Cholewa uczulał potencjalną widownię: *Na ekranie będą pojawiać się filmy starsze, nierzadko dobrze już znane. Niska, bo II kategoria przyznana „Chemikowi”, ogranicza możliwości w tym zakresie. Na pewno nie będziemy więc oglądać filmów premierowych i to nie tylko zagranicznych, ale i polskich*²⁶. Dodał jednak, że oferta kina i tak powinna być atrakcyjniejsza od telewizyjnej. Choć nie wskazał na to otwarcie, nowsze produkcje można było zobaczyć nie tylko na krakowskich zeroekranach, ale też w kinach Zorza i Fablok w Chrzanowie. Część z moich rozmówców wspominała, że na nowsze filmy, które bardzo chciała zobaczyć, a których nie grano jeszcze w Chemiku, jeździła do Chrzanowa²⁷.

W artykule z 1987 r. Klatka pisał: *Przyjemnie jest odnotować, że od początku pracują w kinie: kinooperator Józef Pierzynka, któremu pomaga obecnie Marek Wdówka i kasjerka Leonarda Ambrozińska. Bileterkami są Ryszarda Zapoteczna i Barbara Rokowska, a całością kieruje Kazimierz Kulczyk*²⁸. Fragment ten może sugerować, że kino jako przedsięwzięcie miało dużo większy rozmiar niż w rzeczywistości. Tymczasem Kulczyk wyjaśnił mi, że Zapoteczna i Rokowska nie były zatrudnione w kinie, lecz pracowały w klubie Chemik, gdzie zajmowały się między innymi sprawami porządkowymi, zaś w tym pierwszym tylko czasami sprzedawały bilety, gdy Ambrozińska z jakichś względów była niedostępna. Ponadto nie pracowały w klubie w tym samym czasie – Rokowska zastąpiła Zapoteczną, gdy ta przeszła do pracy w pralni zakładowej. Niemniej wszystkie osoby wymienione przez Klatkę faktycznie były w ten czy inny sposób związane z funkcjonowaniem kina. Krański dodał, że projektor obsługiwali też Kazimierz Turaczyk i Marek Chrzyszcz, podobnie jak Wdówka przeszkoleni w tym zakresie przez Pierzynkę. W działalność kina w różnym stopniu angażowały się także inne osoby, w tym część redakcji „Al-Chemika”.

Artykuł z 1982 r. obwieszczał, że kino Chemik zaprasza w czwartki, piątki i soboty – i tego planu trzymano się do końca jego istnienia. Co do zasady filmów nie wyświetlano w lipcu i sierpniu – wyjątek w tym względzie stanowił rok 1987, jednak projekcje odbywały się wtedy tylko przez dwa dni w tygodniu, w czwartki i piątki²⁹. W większości przypadków prezentowano jeden film dziennie, niekiedy dwa – wówczas pierwszy był adresowany dla młodszej widowni (bez ograniczeń wiekowych lub od 12. roku życia). Seanse rozpoczynały się o godzinie 18 lub 19, a jeśli wyświetlano dwa filmy, wcześniejsza projekcja zaczynała się o 16 lub 17. Kwestia ta unormowała się w marcu 1986 r. – od tego czasu seanse zawsze rozpoczynały się o godzinie 18. Choć jest to raczej oczywiste, kronikarski

obowiązek nakazuje odnotować, że każdego tygodnia w czwartki, piątki i soboty wyświetlano te same filmy.

Promocja repertuaru kina Chemik

W artykule podsumowującym pierwsze tygodnie działalności kina Chemik Cholewa podał kilka pomysłów na jego dalszy rozwój, odnosząc się między innymi do kwestii promocji repertuaru wśród lokalnej społeczności – sugerował anonsy w „Al-Chemiku” i prasie regionalnej oraz plakaty w Alwerni i pobliskich miejscowościach³⁰. Do tematu wrócił pięć lat później Klatka, pisząc: *Konieczniew trzeba zwiększyć reklamę kina, np. ustawiając na osiedlu Chemików w Alwerni (a może i w innych miejscowościach) stałe gabloty na afisze, plakaty i fotosy oraz wprowadzić szersze omawianie wyświetlanych filmów w radiowęźle zakładowym*³¹. Mechanizmy promocji repertuaru, uwzględniające część sugestii zawartych w tekście Cholewy, ukształtowały się na przełomie 1982 i 1983 r. i nie zmieniły do końca działalności kina. Obejmowały ogłaszanie go na łamach „Al-Chemika” i „Gazety Krakowskiej”, w zakładowym radiowęźle oraz na afiszu zawieszanym na budynku klubu, na tablicy z bieżącymi informacjami.

Podstawowym narzędziem informowania o repertuarze był „Al-Chemik”. Kulczyk w rozmowie podkreślał jego wagę, wskazując na to, że miesięcznik był kolportowany za darmo i trafiał do praktycznie wszystkich pracowników zakładów. Repertuar zamieszczano na ostatniej stronie każdego numeru, a zawarte w nim informacje były z reguły zdawkowe – dni i godziny wyświetlania filmów, ich polskie tytuły i kraj produkcji, ograniczenia wiekowe, a niekiedy także ceny biletów. Tylko trzykrotnie – w numerach ze stycznia 1983 r. oraz kwietnia i maja 1985 r. – zawierał opisy filmów, zwykle niezbyt rozbudowane. Przykładowo horror *Dziedzictwo* (*The Legacy*, reż. Richard Marquand, 1978) opatrzone dość enigmatycznym opisem: *Film o tematyce pozamaterialnej umieszczony we współczesnych realiach*³², natomiast *Gorączkę sobotniej nocy* (*Saturday Night Fever*, reż. John Badham, 1979) – już więcej mówiącym: *Jeden z najgłośniejszych na polskich ekranach filmów „disco” ze słynnym Johny Travoltą w roli głównej*³³. O największym przeboju frekwencyjnym polskich kin z 1985 r., *Klasztorze Shaolin* (*Shaolin si*, reż. Hsin-Yen Chang, 1982), napisano: *Akcja rozgrywa się we wczesnym średniowieczu, młody mnich buddyjski broni wraz z towarzyszami świątyni i klasztoru Shaolin, kolebki walki kung-fu, przed najazdem wojsk okrutnego feudalnego księcia*³⁴. Zaś polski film grozy *Widziadło* (reż. Marek Nowicki, 1984) scharakteryzowano tak: *Horror. „Widziadło” jest filmem wyjątkowym ze względu na bogactwo świata wizyjnego, formę artystyczną, jak i przepięknie obrazu erotyką*³⁵.

„Gazeta Krakowska” była wydawnictwem o większym zasięgu niż „Al-Chemik”, toteż publikowany w niej repertuar miał szansę dotrzeć do osób, które mieszkały w okolicy, lecz nie były związane z zakładami „Alwernia”. Po raz pierwszy pojawił się on w numerze 193. z 1982 r., obok informacji o filmach wyświetlanych w kinach w Krakowie, Dobczycach, Gdowie, Krzeszowicach, Myślenicach, Skawinie, Słonikach i Wieliczce³⁶. Pewną niedogodność dla osób chcących poznać repertuar Chemika z „Gazety Krakowskiej” mogło stanowić to, że był on zamieszczany w wydaniach piątkowych, zaś w Alwerni pokazy odbywały się od

Czy powstanie DKF?

Z chwilą utworzenia w Klubie „Chemik” stałego kina zrodziła się inicjatywa utworzenia tam Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Takie kluby zrzeszają miłośników sztuki filmowej, którzy nie tylko pragną pogłębić swe wiadomości o tej dziedzinie, ale zamierzają także brać czynny udział w popularyzowaniu wartościowych zjawisk artystycznych. Z jednej strony DKF są więc szkołą patrzenia na film, sprzyjającą wyrobieniu właściwych kryteriów oceny dzieł sztuki, z drugiej — szkołą kształcenia i rozwijania zaangażowanych i społecznie skryształizowanych postaw.

Zamierzone cele DKF realizują poprzez systematyczne organizowanie:

- * projekcji utworów o wysokich walorach ideowo-artystycznych, często nie wyświetlanych we wszystkich kinach, poprzedzanych fachową prelekcją i zakończonych wnikliwą dyskusją;
- * spotkań z teoretykami i twórcami filmowymi;
- * projekcji filmów z tzw. puli specjalnej przeznaczonych do rozpowszechniania wyłącznie w DKF;
- * projekcji filmów skierowanych do rozpowszechniania w kinach studyjnych i filmów przedpremierowych polskich i zagranicznych.

Wszyscy zainteresowani przynależnością do DKF proszeni są o nawiązanie kontaktu z p. Waldemarem Siemkiem (wewn. nr telefonu — 113) lub kierownictwem klubu i kina „Chemik”, gdzie można uzyskać szczegółowe informacje. Powstanie DKF uzależnione jest od ilości członków. (RED.)

„Al-Chemik” 1983, nr 3, s. 8

(skan ze zbiorów Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej)

czwartku. Zapytany, jak repertuar Chemika trafił do „Gazety Krakowskiej”, Cholewa wysunął przypuszczenie, że było to zasługą Klatki, który zawoził maszynopisy tekstów do „Al-Chemika” do drukarni, w której składano i drukowano zarówno zakładowy miesięcznik, jak i „Gazetę Krakowską”: *Bardzo zależało mu też na promocji kina Chemik, więc podejrzewam, że wykorzystał koneksje w drukarni i załatwił, żeby informacje o repertuarze zamieszczano też w „Gazecie Krakowskiej”.*

Cholewa powiedział, że pomysłu Klatki, by w radiowęzle pojawiały się szersze omówienia filmów, nigdy nie wprowadzono w życie — informacje o repertuarze kina podawano regularnie, lecz nie były one szersze niż te zawarte w „Al-Chemiku”. Nie rozwieszano także afiszów na terenach Alwerni i pobliskich miejscowości. Cholewa jest zdania, że ograniczona forma reklamy była podyktowana przede wszystkim chęcią minimalizacji kosztów. Kulczyk wskazał jednak na problemy organizacyjno-techniczne: *Nie dało się wtedy kopiować afiszy, bo jedynym urządzeniem, do jakiego mieliśmy dostęp, była czarno-biała kopiarka w zakładach. Ale guzik się na tym dało zrobić. Próbowaliśmy kilka razy zrobić kopie afisza, ale to się nie nadawało do niczego. To było stare, tępe urządzenie.*

Repertuar kina Chemik i preferencje widowni

Jak już wspominałem, na podstawie archiwalnych numerów „Al-Chemika” i kilku wydań „Gazety Krakowskiej” można odtworzyć niemal cały repertuar kina Chemik. Jako że planuję przygotować w niedalekiej przyszłości osobną publikację poświęconą temu zagadnieniu, w tej części artykułu ograniczę się do jego ogólnej charakterystyki.

W tekście podsumowującym pierwsze tygodnie działalności kina Cholewa chwalił jego dotychczasowy repertuar, pisał, że jest on dobierany w myśl zasady „dla każdego coś ciekawego” i dodawał: *Widzowie mogli już zobaczyć horror, western, komedię. Będą też prezentowane inne gatunki filmowe, w tym także filmy „ambitniejsze”. Urozmaicony repertuar jest adresowany dla przeciętnego widza, głównie zaś do młodzieży*³⁷. Niestety nie wiadomo, jakie filmy wyświetlono w kinie Chemik w pierwszym miesiącu jego funkcjonowania, lecz repertuar z listopada 1982 r. potwierdza opinię o jego dużej różnorodności. Zaprezentowano wówczas *Cenę strachu* (*Sorcerer*, reż. William Friedkin, 1977), *Żandarma na emeryturze* (*Le Gendarme en balade*, reż. Jean Girault, 1970), *Dublera* (*L'Animal*, reż. Claude Zidi, 1977) oraz obie części *Znachora* (reż. Jerzy Hoffman, 1981). Moi rozmówcy wskazywali, że w kinie starano się – w miarę możliwości – wyświetlać filmy atrakcyjne dla szerszej widowni, bardziej rozrywkowe i raczej dla młodszych niż starszych. Niemniej od czasu do czasu podejmowano próby prezentowania klasyki filmowej i kina autorskiego. Kulczyk wspominał: *Chcieliśmy spróbować zaprezentować tu jakieś ciekawsze filmy głębszej treści, ale to na dobrą sprawę nie było ani miejsce, ani czas. Skupienie się na filmach rozrywkowych oraz przekrój demograficzny widowni krytycznie oceniał Klatka w artykule na pięciolecie działalności kina: Otóż wydaje się, że od pewnego czasu program kina dobiera się pod gusty młodzieżowej widowni, preferując filmy kasowe, np. o wschodnich walkach, ale nie zawsze wartościowe. Z kolei na filmach ambitnych, trudniejszych, reakcje części widowni nie zawsze są właściwe, co zniechęca do odwiedzania kina publiczność dojrzałą*³⁸. W podobny sposób wypowiadała się cztery lata wcześniej Halina Kołodziejczyk: *Przeważającą część widowni stanowią ludzie młodzi, a nawet bardzo młodzi. Powoduje to, w przypadku filmów przeznaczonych wyłącznie dla widzów dorosłych, denerwujące i nieprzyjemne dla pozostałej części widowni komentarze i reakcje na niektóre sceny*³⁹.

Z preferencjami widowni wiąże się powracająca na łamach „Al-Chemika” kwestia prób utworzenia przy kinie Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Pierwsza wzmianka o tym pomysle na kartach zakładowego pisma pojawiła się już w cytowanym wyimku artykułu Koprowskiego z 1981 r., powróciła zaś w numerze z marca roku 1983. W materiale o wymownym tytule *Czy powstanie DKF?* redakcja wyjaśniała ideę tej instytucji i informowała o zbieraniu zapisów osób zainteresowanych przynależnością do zakładowego DKF-u, dodając, że jego powstanie zależy od liczby chętnych⁴⁰. Wątek ponownie trafił na łamy „Al-Chemika” cztery miesiące później w bardzo krytycznym względem marazmu lokalnej społeczności i jej niechęci do aktywności sportowo-kulturalnych artykule, w którym Włodzimirz Kawala pytał: *Jakie można znaleźć usprawiedliwienie dla niepodjęcia inicjatywy utworzenia przy nowo powstałym kinie „Klubu Filmowego”?*⁴¹ Do tematu DKF-u powrócono w „Al-Chemiku” jeszcze tylko raz, do tego dużo później – w 1987 r. Klatka stwierdził, że jego utworzenie przekracza obecnie możliwości klubu⁴². Na tym etapie jednak, według Kulczyka, nikt z kierownictwa Chemika nie myślał już o powołaniu do życia DKF-u.

Sądzę, że brak zainteresowania utworzeniem DKF-u ze strony większej liczby okolicznych mieszkańców oraz pojawiające się na łamach „Al-Chemika” krytyczne uwagi kierowane pod ich adresem, w tym również te odnoszące się do gustów publiczności i jej zachowania w kinie (do tego wątku jeszcze powrócę),

wskazują na istotne różnice w oczekiwaniach względem kina przyzakładowego między częścią redakcji a większością widzów. Ta pierwsza wyraźnie postrzegała kino jako instytucję kształtującą gusta i prezentującą filmy uznawane za artystycznie wartościowe, natomiast druga widziała w nim przede wszystkim źródło rozrywki. W tym kontekście historia kina Chemik utrwalona na kartach zakładowego miesięcznika pozwala przyjrzeć się – niestety tylko z jednej perspektywy – ścieraniu się przeciwstawnych dyskursów kina w schyłkowym okresie PRL-u w mikroskali.

Nawet pobieżna analiza repertuaru Chemika wskazuje, że faktycznie dominowały w nim tytuły rozrywkowe. Na ponad 450 wyświetlonych tam filmów, włączając powtórki⁴³, ponad 170 stanowiły produkcje i koprodukcje amerykańskie, a ponad 130 – polskie. Z filmów z bloku wschodniego dominowały (ko)produkcje radzieckie, których pokazano 50, a po kilka pozycji reprezentowało kinematografię NRD, Jugosławii oraz Chińskiej Republiki Ludowej (w tym ostatnim przypadku wszystkie sześć produkcji było filmami sztuk walki). Z kinematografii zachodnich spoza USA dominowała Francja z blisko 40 oraz Wielka Brytania z ponad 20 (ko)produkcjami. Choć w zapowiedziach pokazów publikowanych w „Al-Chemiku” nie zawsze podawano ceny biletów, to i tak z tych informacji wynika, że przynajmniej od września 1985 r. do końca 1988 r. były one zróżnicowane (poza podziałem na bilety normalne i ulgowe) ze względu na rodzaj filmu: najdroższe były atrakcyjne produkcje amerykańskie, a najtańsze – radzieckie. Przykładowo we wrześniu 1985 r. bilety normalne na *Błękitny grom* (*Blue Thunder*, reż. John Badham, 1983) i *Powrót Jedi* (*Return of the Jedi*, reż. Richard Marquand, 1983) kosztowały 100 zł, na *Czas dojrzewania* (reż. Mieczysław Waśkowski, 1984) – 40 zł, a na *Bluszcz* (reż. Hanka Włodarczyk, 1982) – 30 zł, zaś we wrześniu 1987 r. na *Blues Brothers* (reż. John Landis, 1980) – 100 zł, na *Carmen* (reż. Francesco Rosi, 1984) – 80 zł, a na filmy *Ga, ga. Chwała bohaterom* (reż. Piotr Szulkin, 1986) oraz *I... jak Ikar* (*I... comme Icare*, reż. Henri Verneuil, 1979) – 50 zł⁴⁴. W końcowym okresie działalności kina Chemik w jego repertuarze dominowały (ko)produkcje amerykańskie – stanowiły one 38 z 52 pozycji wyświetlonych tam w roku 1990 i na początku 1991.

Świadectwem pełnego otwarcia się kierownictwa kina na gusta widzów jest anons zamieszczony na łamach „Al-Chemika” w lipcu 1990 r.: *Nasze kino gotowe jest w każdym miesiącu sprowadzać filmy na życzenie. „Zamówienia” należy składać do ok. 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego realizację. (...) Jeśli macie państwo ulubione filmy, które chcecie ponownie zobaczyć, lub słyszeliście o dobrym filmie, który nie był jeszcze u nas wyświetlany, zgłoście swoją propozycję (życzenie) kierownikowi klubu „Chemik” (...) lub bezpośrednio personelowi kina*⁴⁵. Niewykluczone, że część oferty Chemika w schyłkowym okresie jego działalności stanowiły filmy sprowadzone w ten właśnie sposób – w repertuarze dominowały wówczas tytuły komercyjne, choć jednocześnie ostatnim filmem, jaki tam wyświetlono, był *Ran* (1985) Akiry Kurosawy. Możliwe, że część widzów korzystała z jakiejś mniej sformalizowanej wersji tej opcji wcześniej, bowiem kilkakrotnie w kinie prezentowano film, który już gościł na jego ekranie. Na przykład wspomniany wyżej *Błękitny grom* został wyświetlony we wrześniu 1985, w lutym 1988 i kwietniu 1989 r., *Superman III* (reż. Richard Lester, 1983) – w październiku 1985 i lutym 1989 r., a *Powrót do przyszłości* (*Back to the Future*, reż. Robert Zemeckis, 1985) – w lutym 1987 i czerwcu 1988 r.

Niestety Kulczyk przyznał, że nie pamięta, z jakim odzewem spotkała się ta inicjatywa, a tym bardziej – które filmy sprowadzono w jej ramach.

Poza regularnymi projekcjami w Chemiku organizowano także seanse dla dzieci oraz uczniów szkół podstawowych. Ten aspekt działalności kina jest bardzo trudny do odtworzenia, jako że w „Al-Chemiku” rzadko odnotowywano pokazy dla najmłodszych. W marcu 1983 r. informowano, że od następnego miesiąca Chemik wprowadza tzw. poranki dla dzieci – te miały odbyć się 4, 9, 16, 20 i 30 kwietnia. Z dwóch następnych numerów wynika, że w maju i czerwcu zestawy bajek wyświetlano regularnie – w soboty. Później pokazy te zapowiadano tylko sporadycznie – w numerze z października 1983 r. informowano, że zostaną wyświetlone 12 listopada, z grudnia – 15 stycznia, a z sierpnia 1984 r. – 15 września. Sugeruje to, że jeszcze w 1983 r. pomysł cotygodniowych poranków zarzucono na rzecz seansów odbywających się raz w miesiącu. Potwierdza to Klatka, który w tekście z 1987 r. pisał o wyświetlanych co miesiąc bajkach dla przedszkolaków⁴⁶. Pokazy dla uczniów szkół podstawowych organizowano, jak można sądzić, nieregularnie. Pierwsze z nich, seanse *W pustyni i w puszczy* (reż. Władysław Ślesicki, 1973) z 6, 7 i 8 kwietnia 1983 r., miały ciekawą kontynuację – zainspirowały druhnę Jadwigę Zub do zorganizowania dla zuchów zabawy w zdobywanie sprawności Stasia i Nel. Jej opis trafił do „Al-Chemika” z grudnia 1983 r.: *Druhna zaprowadziła zuchów do pobliskiego lasu i tam zaczęli grać role filmowych bohaterów i ich przygody. Budowali zeribę, udawali Murzynów spotkanych w czasie ucieczki itp. Było bardzo fajnie, ale to nie koniec zabawy, lecz jedna z sześciu zbiórek. Na innej zuchy wykonały maski na twarze, a następnie przy dźwiękach gorącej afrykańskiej muzyki naśladowały murzyńskie tańce. Cykl zbiórek poświęcony przygodom Stasia i Nel został zakończony wykonaniem pamiątkowego latawca i uroczystym wpisem do kroniki drużyny*⁴⁷.

Okazjonalnie w kinie Chemik organizowano różne wydarzenia specjalne. Najciekawszym z nich – także ze względu na sposób, w jaki pisano o nim w „Al-Chemiku” – był przegląd „filmów z pogranicza”, który następująco zapowiedziano w numerze z marca 1989 r.: *W maju kino „Chemik” organizuje przegląd filmów erotycznych, tzw. z pogranicza, takich jak: polski film „Łuk Erosa” oraz filmy francuskie „Bilitis”, „Betty”, „Wielkie żarcie”. Filmy będą wyświetlane na seansach nocnych, początek o godz. 21.00. Bilety w cenie 400-500 zł sprzedawane będą w Klubie „Chemik” na tydzień przed seansem w formie przedsprzedaży. Ilość seansów uzależniona będzie od zainteresowania widzów. Filmy powyższe wyświetlane będą wyłącznie dla widzów dorosłych, w związku z tym przy wejściu na seans obowiązuje dowód osobisty. Filmy produkcji francuskiej są w wersji oryginalnej i dlatego tłumaczenie czytane będzie przez lektora*⁴⁸. W numerze kwietniowym podano zaś harmonogram przeglądu: 4 maja miał zostać pokazany film *Betty* (reż. Jean-Jacques Beineix, 1986), 11 maja – *Łuk Erosa* (reż. Jerzy Domaradzki, 1987), 18 maja – *Bilitis* (reż. David Hamilton, 1977), zaś 24 maja – *Wielkie żarcie* (*La Grande bouffe*, reż. Marco Ferreri, 1973). Warto tu nadmienić, że choć dwa ostatnie filmy miały wówczas ponad dziesięć lat, to wprowadzono je na polskie ekrany dopiero w 1988 r. Mimo wysokich cen biletów – 500 zł na *Wielkie żarcie*, 400 zł na *Betty* i *Bilitis*, a 200 zł na wyświetlany już w Chemiku w grudniu 1988 r. *Łuk Erosa*, i to w czasach, gdy 200 zł kosztował normalny bilet na najatrakcyjniejsze produkcje w rodzaju *Kopalń Króla Salomona* (*King Solomon's Mines*, reż. J. Lee Thompson, 1985) czy *Pożegnania z Afryką* (*Out of Africa*, Sydney Pollack,

reż. 1985) – wszystkie pokazy się odbyły. Nim jednak do tego doszło, przynajmniej część czytelników „Al-Chemika” wzięła zapowiedź przeglądu za primaprilisowy żart redakcji. Ta opublikowała na pierwszej stronie kolejnego numeru dopowiedzenie, że choć miesiąc wcześniej istotnie zamieściła na łamach pisma dwa żarty, informacja o pokazie filmów z pogranicza była prawdziwa⁴⁹. Kulczyk wyznał, że choć miał względem tego przedsięwzięcia wątpliwości, pokazy cieszyły się powodzeniem: *Było to bardzo ciekawe i inne, jak na ten teren, bo – nie czarujmy się – to była wówczas wieś. (...) W związku z tym było to pewne wydarzenie. Przyznam, że z początku się tego obawiałem, żeby mi ktoś czegoś nie zarzucił, bo to różnie bywa z ludźmi. Ale zostało to przyjęte bardzo dobrze, było dużo ludzi. Doprecyzował też, że lektorem czytającym listy dialogowe był Klatka.*

Innym ciekawym wydarzeniem było sprowadzenie do Chemika w marcu 1990 r. wznowionego rok wcześniej klasyka *Przeminęło z wiatrem* (*Gone with the Wind*, reż. Victor Fleming, 1939) i ufundowanie na niego przez związki zawodowe oraz zakładowy dział socjalny biletów ulgowych dla pracowników i ich rodzin (kosztowały one 1000 zł, podczas gdy bilet normalny – 3000 zł). Z informacji zamieszczonych w następnym numerze wynika, że inicjatywa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem – sprzedano 453 takie bilety⁵⁰. Choć nie był to pierwszy raz, gdy do Chemika ściągnięto wznowiony lub premierowo wprowadzony na polskie ekrany klasyk (na przykład w kwietniu 1988 r. zaprezentowano *Komediantów / Les Enfants du paradis*, reż. Marcel Carné, 1945/, rok później – *Most na rzece Kwai / The Bridge on the Kwai River*, reż. David Lean, 1957/, a we wrześniu 1989 r. – *Harakiri / Seppuku*, reż. Masaki Kobayashi, 1962/), wcześniej nie oferowano biletów ulgowych w aż tak atrakcyjnych cenach.

Redakcja „Al-Chemika” dostrzega problemy

Zespół redakcyjny miesięcznika nie tylko zgłaszał pomysły na dalszy rozwój kina, ale też zwracał uwagę na problemy w jego funkcjonowaniu. Kilkakrotnie na łamach pisma powracał wątek niewłaściwego – z perspektywy redakcji – zachowania części widowni. Po raz pierwszy pojawił się on już w artykule podsumowującym pierwsze tygodnie działalności kina, w którym Cholewa pisał: *Dużo kłopotu sprawiają też widzowie nie zawsze umiejący się kulturalnie zachować podczas projekcji. Niewątpliwie spora w tym „zastuga” sąsiadującego z kinem baru „Miś” (a może dałoby się wstrzymać sprzedaż napojów alkoholowych w te popołudnia, gdy planowana jest projekcja?)⁵¹. Bar mieszczący się po drugiej stronie drogi prowadzącej do zakładów, niemal *vis-à-vis* kina, powrócił w tym kontekście na łamach pisma rok później we wzmiance o wymownym tytule *Sius – pauza*, w ramach sekcji *W naszym tygielku*. Notowano tam: *Dziwne zjawisko zaobserwowano w kinie „Chemik”. Prawie podczas każdego seansu kilkunastu widzów, często więcej, wychodzi do ubikacji (niektórzy po kilka razy). Różnie próbowano to tłumaczyć (reakcja na zły film, za gorąco na sali, darmowa ubikacja, itp.), lecz nam się wydaje, że przyczyna jest następująca: W barze „Miś” pijalnia, a w kinie „Chemik” siusialnia!⁵². Niezależnie od tego, ile prawdy jest w prostym wyjaśnieniu, że „nieodpowiedniemu” zachowaniu widzów winny był alkohol skonsumowany w pobliskim barze, przywoływanie w tym kontekście**

„Misia” wiąże się z dość ciekawym aspektem lokalnej mikrohistorii, a mianowicie z negatywnym postrzeganiem tego lokalu przez redakcję, co na przełomie lat 1977 i 1978 skutkowało wręcz wymierzoną w niego prasową krucjatą⁵³.

Jeśli już moi rozmówcy wspominali o zachowaniach, które redakcja pisma uznawała lub mogła uznać za niestosowne, to nie postrzegali ich negatywnie, lecz traktowali jako element doświadczenia kinowego. Kulczyk kategorycznie stwierdził, że choć sporadycznie mogło się zdarzyć, iż na widowni znalazły się młode osoby, które wypily o jedno piwo za dużo, to do poważnych ekscesów nie dochodziło. Powiedział też: *W każdej społeczności widzów zawsze będą osoby, które przyjdą do kina tylko i wyłącznie po to, by obejrzeć film, bo ich to interesuje. Ale będzie też grupa osób, które przyjdą także po to, żeby pozartować z kimś, posiedzieć ze znajomymi, a czasem też skomentować film podczas seansu. To wszystko się, oczywiście, zdarzało, ale to było normalne podczas seansów, nie tylko u nas. Trudno byłoby, żebyśmy przerywali w takiej sytuacji film czy podchodzili do kogoś, chwyтали za ucho i wypraszali z sali. Jeśli ktoś z foteli obok zgłosił coś takiego i prosił, żeby zareagować, bo ktoś rozrabia, to wtedy natychmiast załatwialiśmy sprawę. Bezwzględnie. Natomiast jeżeli nikt nie zwracał uwagi, to znaczyło, że ludziom to nie przeszkadzało. To była przede wszystkim rozrywka i ludzie chcieli spędzić miło czas.* Wypowiedź ta nie tylko naświetla kwestię praktycznych aspektów funkcjonowania Chemika, ale też zawiera celną myśl dotyczącą różnic w postrzeganiu tego, co przystoi w kinie, w zależności od przypisywanych mu funkcji i samej jego wizji jako instytucji.

Drugim problemem kina Chemik zidentyfikowanym przez redakcję i sygnalizowanym w kilku materiałach była obecność dzieci na seansach dla dorosłych. Pierwszy raz kwestię tę podniosła Kołodziejczyk w przywoływanym już artykule z października 1983 r. Pisała wtedy: *Niepokojącym (...) dla mnie faktem była obecność na niektórych seansach przeznaczonych dla widzów dorosłych, siedmio- czy ośmioletnich dzieci, reagujących na bardzo brutalne sceny (np. w filmie „Wejście smoka”) płaczem i krzykiem. Niepokojące to tym bardziej, że niektóre z tych dzieci przyszły do kina pod opieką rodziców⁵⁴.* W dalszej części tekstu autorka apelowała do obsługi, by przestrzegała ograniczeń wiekowych, oraz krytykowała rodziców pozwalających dzieciom chodzić na nieodpowiednie dla nich filmy. Temat ten powrócił w numerze z sierpnia 1987 r., w którym Klatka stwierdził, że nie wie, dlaczego na afiszach podaje się informacje o ograniczeniach wiekowych, skoro w żadnym kinie nie są one respektowane; dodawał też, że krępuje go obecność dzieci zarówno na filmach erotycznych, jak i krwawych. Choć wątek zaczynał od kin w ogóle, a później wspominał o dużym kinie w mieście wojewódzkim, kończył go już odniesieniem do Chemika: *Podobno to reforma spowodowała, że dzieci wpuszcza się na filmy z panienkami bez reform. Ale kino „Chemik” nie jest na własnym rozrachunku gospodarczym, a... No, żeby to było ostatni raz!⁵⁵.* Miesiąc później Klatka pisał, że dyrekcja kina zapewniła go, iż wprowadzi rygorystyczne przestrzeganie ograniczeń wiekowych. Był to ostatni raz, gdy kwestia obecności dzieci na seansach przeznaczonych dla dorosłych pojawiła się na łamach „Al-Chemika”.

Dzieci na filmach dla dorosłych

Sprawa zakładowego życia kulturalnego a co za tym idzie działalność zakładowego Klubu „Chemik” od wielu już lat jest przedmiotem rozważań i uskarżań, w których dominuje troska nad katastrofalnym wprost stanem uczestnictwa naszych pracowników w kulturze. Z jednej strony narzekania na brak działalności kulturalno-oświatowej w Klubie, z drugiej znikome zainteresowanie pracowników organizowanymi przez Klub imprezami. To też cieszy każda udana próba wyrwania naszej zakładowej społeczności z kulturalnej inercji.

Przykładem tego jest chociażby powstałe rok temu kino „Chemik”.

Nieźle wyposażenie i zupełnie przyzwolony repertuar powodują, że ma on duże powodzenie nie tylko wśród pracowników zakładów, ale i okolicznych mieszkańców. Dość powiedzieć, że do chwili obecnej kino miało ok. 20.000 widzów i nie tylko zarabia na siebie ale przynosi nawet dochód. Można więc i należy uznać istnienie kina za pozytywny przykład próby ożywienia naszego życia kulturalnego. Z pewnym jednak ostrzeżeniem.

Przeważającą część widowni stanowią ludzie młodzi, a nawet bardzo młodzi. Powoduje to w przypadku filmów przeznaczonych wyłącznie

dla widzów dorosłych, denerwujące i nieprzyjemne dla pozostałej części widowni komentarze i reakcje na niektóre sceny. Obserwuje się to zresztą prawie we wszystkich kinach i nie nad tym ubolewam.

Niepokojącym natomiast dla mnie faktem była obecność na niektórych seansach przeznaczonych dla widzów dorosłych, siedmio- czy ośmioletnich dzieci, reagujących na bardzo brutalne sceny (np. w filmie „Wejście smoka”) płaczem i krzykiem. Niepokojące to tym bardziej, że niektóre z tych dzieci przyszły do kina pod opieką rodziców.

Apeluję więc do obsługi kina, by wykazała więcej rozwagi i rozsądku przy kwalifikowaniu swych widzów, zwłaszcza, że jak widać brak tych cech niektórym rodzicom.

Zastanawiająca jest ta lekkomyślność i beztroska z jaką wysyłają czy zabierają do kina swe pociechy, nie upewniwszy się uprzednio, czy jego repertuar jest odpowiedni dla wieku ich dzieci.

Czyżby nie zlewali sobie sprawy ze szkodliwości swego postępowania dla rozwoju emocjonalnego i psychicznego dziecka?

Jeśli tak, a są tego przykłady — piechże ten obowiazek wzmnie na łebie obsługą kina.

(H.K.)

„Al-Chemik” 1983, nr 10, s. 6

(skan ze zbiorów Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej)

Kres kina Chemik (w kontekście wideo)

Precyzyjne odtworzenie trajektorii zmian frekwencji w kinie Chemik na podstawie samych materiałów z „Al-Chemika” nie jest możliwe; niewiele pomagają też w tym względzie wywiady, które przeprowadziłem – są one zdecydowanie bardziej pomocne w określeniu, dlaczego kino zaczęło podupadać, niż w stwierdzeniu, kiedy to się stało.

Najwcześniejsze materiały z „Al-Chemika” dotyczące kina przyzakładowego wskazują, że przynajmniej początkowo cieszyło się ono sporą popularno-

ścią. W tekście podsumowującym pierwsze tygodnie jego działalności Cholewa notował, że podczas seansów widownia zapełniała się przeciętnie w 70-80 proc., a 14 października zapisał się w historii kina jako dzień, w którym po raz pierwszy część chętnych musiała odejść od kasy „z kwitkiem”, bowiem brakło dla nich biletów⁵⁶. W numerze ze stycznia 1983 r. pojawiła się zaś wzmianka, w której stwierdzono, że utworzenie kina zapoczątkowało nową, nieznaną wcześniej w okolicach profesję „koników biletowych”, co redakcja wiązała z atrakcyjnością jego oferty⁵⁷. Jednak niewiele później, w numerze majowym, w sekcji z repertuarem informowano, że jeżeli w czerwcu utrzyma się niska frekwencja, filmy będą wyświetlane tylko w czwartki i piątki⁵⁸. Jeśli faktycznie rozważano wówczas zmniejszenie częstotliwości seansów (Kulczyk sobie tego nie przypomina), mogło to wynikać z dostrzeżenia spadku frekwencji w stosunku do początkowej wskutek utraty przez kino statusu nowinki. Z kolei utrzymanie pierwotnej częstotliwości projekcji mogło się wiązać z tym, że kierownictwo – mimo wcześniejszych obiekcji – ostatecznie uznało frekwencję za zadowalającą. Jakkolwiek by było, w numerze z października 1983 r. Kołodziejczyk stwierdziła, że kino cieszy się dużym powodzeniem, także wśród okolicznych mieszkańców niezwiązanych z zakładami. W jej tekście po raz pierwszy pojawiły się dane liczbowe, z których wynika, że przez rok działalności Chemik miał ok. 20 tys. widzów⁵⁹. Po raz drugi, i ostatni, liczby zostały przywołane w artykule z września 1987 r., w którym Klatka pisał, że od utworzenia kina odwiedziło je 65 tys. widzów⁶⁰. Jeśli wierzyć tym danym – a chyba nie ma podstaw, by powątpiewać w ich prawdziwość – to wskazują one na wyraźną tendencję spadkową w zakresie frekwencji. Oznaczają bowiem, że od drugiego do piątego roku działalności kina średnia roczna liczba widzów wynosiła ok. 11 tys. w stosunku do ok. 20 tys. w pierwszym roku. Niestety dane te nie pozwalają na precyzyjne określenie rocznych zmian w liczebności widowni. Kolejny raz kwestia frekwencji pojawiła się na łamach „Al-Chemika” dopiero w informacji o zamknięciu kina, w której stwierdzono, że seanse cieszyły się coraz mniejszym zainteresowaniem i nieraz przychodziło na nie zaledwie kilka osób, wskutek czego trzeba je było odwoływać⁶¹.

Choć moi rozmówcy nie byli zgodni co do tego, kiedy zaczęły się poważne problemy frekwencyjne kina Chemik, a część wskazała, że nie ma wiedzy w tym zakresie, ich wypowiedzi mają wspólny mianownik – wideo. Krański stwierdził, że odtwarzacze wideo pojawiły się w Alwerni na szerszą skalę w 1985 r., a ich liczba sukcesywnie rosła, co ostatecznie doprowadziło do upadku kina. Kulczyk powiedział mi zaś, że duże problemy z frekwencją zaczęły się około 1990 r., i również łączył je z wideo. Na podstawie wypowiedzi moich rozmówców można wskazać trzy czynniki decydujące o przewadze rynku wideo nad kinem, pokrywające się zresztą z ogólnym wyobrażeniem na temat boomu wideo w Polsce w owym okresie: większą atrakcyjność produkcji dostępnych na kasetach, korzystniejszą cenę oraz możliwość obejrzenia filmu wielokrotnie i w dogodnym dla siebie czasie. Cholewa wspominał, że początkowo kasety zdobywano na giełdach w Krakowie i Chrzanowie, rzadziej pozyskiwano je od rodziny z zagranicy, zaś na początku lat 90. pojawiły się w Alwerni osoby, które kopiowały filmy i je sprzedawały. W tym samym czasie powstały tam też pierwsze legalnie działające wypożyczalnie wideo. Statystyki frekwencji mówią o stopniowym spadku liczby

widzów w polskich kinach od 1985 r., zaś o drastycznym na przełomie lat 80. i 90., co pokrywa się z relacją Kulczyka⁶². Jednocześnie przez cały ten okres zmniejszała się liczba kin, zwłaszcza wiejskich, do których zaliczał się Chemik – o ile w roku jego otwarcia działało w Polsce 2089 kin, w tym 477 wiejskich, o tyle w roku 1991 istniały już tylko 953, z czego 127 wiejskich. Opinia Krańskiego dotycząca ekspansji wideo po 1985 r. również znajduje potwierdzenie w danych: w roku 1982 w Polsce było ok. 15 tys. odtwarzaczy wideo, w 1984 – ok. 150 tys., w 1985 – 400 tys., a w 1988 – ok. miliona⁶³.

W kontekście konkurencyjności wideo względem repertuaru Chemika interesujący wątek lokalnej historii mediów stanowią pokazy przyzakładowego koła wideo zainicjowanego przez członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Cholewa wspominał, że były one darmowe, trwały od godziny 16 lub 17 do północy, czasami nieco dłużej, a przychodziło na nie zazwyczaj około 20-30 osób, choć zdarzało się, że i więcej, jeśli któryś z zaplanowanych filmów był wyjątkowo atrakcyjny, jak *Czarna Emanuelle (Emanuelle nera, reż. Bitto Albertini, 1975)*. Dodał, że choć organizatorzy pokazów przygotowywali telewizor, odtwarzacz wideo oraz kasety z proponowanymi do obejrzenia i zawczasu ogłaszanymi tytułami, to plany mogły ulec zmianie, jeśli uczestnicy przynieśli własne filmy i uznano, że są one ciekawsze od zapowiadanych. Pod względem formy spotkania nie odstawały od wielu podobnych pokazów wideo organizowanych wówczas w różnych zakątkach kraju. Z perspektywy dziejów kina Chemik istotne jest jednak to, że odbywały się właśnie w nim – telewizor ustawiano na scenie, pod ekranem. Na pytanie, czy dyrekcja klubu nie miała z tym problemu, Cholewa odpowiedział: *To były inne czasy. Myślenie w takich kategoriach, że coś jest konkurencją dla kina, o jakichś prawach autorskich czy innych historiach – tym się wtedy nikt nie przejmował. A wręcz – to nikomu nie przychodziło wtedy do głowy. Patrzyło się na to raczej w ten sposób, że ci młodzi ludzie chcą robić coś dla innych, dostarczyć im jakąś rozrywkę. Szczerze mówiąc, to nie sądzę, żeby ktokolwiek z dyrekcji wiedział, co się tam działo. Po prostu udostępniano salę ZSMP i nikogo nie obchodziło, co oni tam robili.*

W opublikowanej w „Al-Chemiku” informacji o zamknięciu kina po-brzmiewała nadzieja, że jest to stan przejściowy: *Kino ma otworzyć swoje podwoje jesienią. Być może kilkumiesięczna przerwa wyjdzie zakładowemu iluzjonowi na dobre i za nim zatęsknimy. Nawet najlepsze video nie zastąpi przecież dużego ekranu*⁶⁴. Działalności kina już jednak nie wznowiono. Jak na ironię, na dole tej samej strony znalazła się reklama dopiero co otwartej wypożyczalni kaset wideo, oddalonej o niespełna pół godziny piechotą od budynku klubu Chemik. Od tego czasu kultura filmowa w Alwerni była zdominowana przez wideo. Funkcjonował oczywiście piracki obieg filmów na kasetach, ale na początku lat 90. działało też w tamtych okolicach kilka wypożyczalni, które uruchamiano równocześnie z likwidacją kin w pobliskich miastach, między innymi Zorzy i Fabloka w Chrzanowie. Redakcja „Al-Chemika” zareagowała na ten trend, uruchamiając w tym samym numerze dział *Kino w domu* z recenzjami filmów dostępnych na kasetach wideo⁶⁵, lecz z pomysłu szybko zrezygnowano – pierwsza odsłona działu była zarazem ostatnią.

Podsumowanie

Analiza materiałów zastanych i wywiady pozwoliły na odtworzenie dziejów kina Chemik i kultury filmowej w Alwerni od lat 50. do 90. XX w. w ich ogólnym zarysie. Sporo kwestii dotyczących szczegółów funkcjonowania kina – między innymi jego rentowności, zmian we frekwencji w poszczególnych latach czy swobody dyrekcji w doborze repertuaru – pozostaje niejasnych ze względu na zawodność ludzkiej pamięci i brak szczegółowej dokumentacji, wynikający po części z przekształceń własnościowych zakładów. Niemniej to, co udało się ustalić, wskazuje, że działalność kina Chemik nie odbiegała znacząco od modelu funkcjonowania innych kin w małych miejscowościach, a mikrohistoria kina w Alwerni w znacznym stopniu pokrywa się z wnioskami z analiz makrohistorycznych. Obiecującym tropem, którego przebliski pojawiły się w części materiałów i rozmów, jakie przeprowadziłem, wydaje się funkcjonowanie kina widziane z perspektywy zwykłych widzów, a nie jego kierownictwa i redakcji „Al-Chemika”. Rozpoznanie tych kwestii wymaga jednak innego rodzaju badań – pogłębionych wywiadów z niegdysiejszymi bywalcami kina. Planuję je przeprowadzić w przyszłości.

¹ Por. m.in. Z. Wyszyński, *Filmowy Kraków 1896-1971*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975; M. Hendrykowska, M. Hendrykowski, *Film w Poznaniu 1896-1945*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990; H. Krajewska, *Życie filmowe Łodzi w latach 1896-1939*, Wydawnictwo Naukowe PWN – Muzeum Kinematografii, Warszawa – Łódź 1992; M. Hendrykowska, M. Hendrykowski, *Film w Poznaniu i Wielkopolsce 1896-1996*, Ars Nova, Poznań 1996; A. Dębski, *Historia kina we Wrocławiu w latach 1896-1918*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009; Ł. Biskupski, *Miasto atrakcji. Narodziny kultury masowej na przełomie XIX i XX wieku. Kino w systemie rozrywkowym Łodzi*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2013; M. Andrzejewski, *Z dziejów kina w Gdańsku w latach 1896-1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013; W. Świdziński, *Co było grane? Film zagraniczny w Polsce w latach 1918-1929 na przykładzie Warszawy*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2015; A. Dębski, *Nowoczesność, rozrywka, propaganda. Historia kina we Wrocławiu w latach 1919-1945*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2019.

² M.in. M. Wieczorek, *A u nas za miedzą... czyli kina w Zagłębiu Dąbrowskim 1919-1939*, w: *Nie tylko filmy, nie same kina... Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, red. A. Gwóźdź, Wydawnictwo

Naukowe „Śląsk”, Katowice 1996; G. Avdija, E. Buła, *Bilet do kina. Katowickie przybytki X muzy 1945-1975*, w: *Nie tylko filmy, nie same kina...* dz. cyt.; K. Kubala, *Początki życia kinowego na ziemi rybnicko-wodziszawskiej i Raciborszczyźnie*, w: *Filmowe światy. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku*, red. A. Gwóźdź, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 1998; Z. Janeczka, *Kina Siemianowic w okresie międzywojennym*, w: *Filmowe światy...* dz. cyt.; M. Kaganiec, *Wśród bytomskich przybytków X muzy*, w: *Filmowcy i kiniarze. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku*, red. A. Gwóźdź, Rabid, Kraków 2004; W. Jaglarz, *Dziesiąta muza w Gliwicach – pierwsze lata i rozwój*, w: *Historie celuloidem podszyte. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, red. A. Gwóźdź, Rabid, Kraków 2005; P. Hnatyszyn, *Z dziejów filmowego Zabrze*, w: *Historie celuloidem podszyte...* dz. cyt.

³ Por. m.in. U. Biel, *Śląskie kina między wojnami, czyli przyjemność upolityczniona*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2002; M. Guzek, *Filmowa Bydgoszcz, 1896-1939*, Dom Wydawniczy DUEI, Toruń 2004; M. Malangiewicz, J. Rutkowski, *100 lat kina w Łowiczu*, Łowicki Ośrodek Kultury, Łowicz 2011; M. Bator, *Życie filmowe w województwie kieleckim do 1939 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013; K. Kluczajd, *Toruńskie teatry świetlne, czyli*

- kina, wytwórczość filmowa i miejscowe gwiazdy, 1896-1939, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Toruń 2013; R. Włodek, *100 lat Marzenia. Historia kina w Tarnowie*, Tarnowskie Centrum Kultury, Tarnów 2013; M. Abraham-Diefenbach, *Pałace i koszary. Kino w podzielonych miastach nad Odrą i Nysą Łużycką*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2015.
- ⁴ Zakłady te działają do dziś, obecnie jako Alventa SA.
- ⁵ D. Głownia, *Dzieje przyzakładowego kina Chemik w Alwerni. Rekonesans*, Pan-Optykon.pl, <http://pan-optykon.pl/film/dzieje-przyzakładowego-kina-chemik-w-alwerni-rekonesans> (dostęp: 8.09.2022).
- ⁶ Trzy osoby – w tym jedna, z którą ostatecznie nie udało się przeprowadzić wywiadu – otwarcie stwierdziły, że porozmawiają ze mną ze względu nie tyle na moją afiliację uniwersytecką, ile fakt, że znają lub kojarzą moją rodzinę.
- ⁷ J. Cholewa, *Kino „Chemik” zaprasza, „Al-Chemik” 1982*, nr 6, s. 8.
- ⁸ [Z. K.], *Kino „Chemik” zaprasza, „Al-Chemik” 1987*, nr 9, s. 3.
- ⁹ Nie udało mi się ustalić, dlaczego informacji o repertuarze kina Chemik nie podawano na łamach „Gazety Krakowskiej” w grudniu 1982 r.
- ¹⁰ D. Głownia, K. Kulczyk, *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach: Kazimierz Kulczyk*, Pan-Optykon.pl, <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-kazimierz-kulczyk>; D. Głownia, R. Palka, *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach. Roman Palka*, Pan-Optykon.pl, <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-roman-palka>; D. Głownia, J. Kopeć, *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach. Janina Kopeć*, Pan-Optykon.pl, <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-janina-kopec>; D. Głownia, J. Cholewa, *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach. Janusz Cholewa*, Pan-Optykon.pl, <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-janusz-cholewa> (dostęp do wszystkich: 8.09.2022).
- ¹¹ J. Cholewa, dz. cyt.
- ¹² Błąd ten został zreplikowany we wspomnianym już artykule opublikowanym na pięciolecie działalności kina.
- ¹³ A. Grabowski, rozm. P. Łęczuk, J. Jabłonka, *Jestem motyl*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2020, s. 26.
- ¹⁴ A. Grabowski, M. Grabowski, rozm. H. Halek, *Andrzej i Mikołaj Grabowscy. Jak brat z bratem*, Wydawnictwo Zwierciadło sp. z o.o., Warszawa 2014, s. 61.
- ¹⁵ K. Kulczyk, *Regulice. Historia, tradycje, współczesność*, Muzeum w Chrzanowie, Chrzanów 2014, s. 72.
- ¹⁶ *W stronę widza. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Kin – Kraków, 1945-1965*, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Kin, Kraków 1965, s. 119.
- ¹⁷ Wyjątek stanowił Krański, który używał nazwy Spójnia i wspominał, że pod afiszami pokazów kina ruchomego w Alwerni widniał napis „Kino objazdowe Spójnia”. Jak powiedział mi Palka, nazwa Składnica wzięła się od tego, że za budynkiem mieściły się magazyny, gdzie sprzedawano węgiel i nawozy. Przed powstaniem kina w budynku tym działała świetlica, w której organizowano potańcówki i innego rodzaju imprezy.
- ¹⁸ Po ponad sześciu dekadach odtworzenie dokładnego grafiku – przy założeniu, że taki w ogóle istniał – nie jest możliwe. Projekcje w kinie w Regulicach odbywały się w soboty i niedziele oraz bliżej niekreślony dzień tygodnia – Palka przypuszcza, że był to czwartek. Jego zdaniem – choć podkreśla, że nie jest pewien – pokazy w Alwerni mogły odbywać się w piątki, jednak Krański kategorycznie stwierdził, że w środy. Podobnie nie jest jasne, jaka liczba widzów była uznawana za wystarczającą do rozpoczęcia projekcji – zdaniem Palki było to około pięciu osób.
- ¹⁹ [Z. U.], *Wieczornica LOK, „Al-Chemik” 1978*, nr 11, s. 2.
- ²⁰ [Red.], *Czyńmy kulturę sami, „Al-Chemik” 1981*, nr 11, s. 2.
- ²¹ Tamże.
- ²² Miesięcznik „Al-Chemik” był drukowany i rozpowszechniany pod koniec każdego miesiąca, dlatego w numerze z października mogło się znaleźć podsumowanie pierwszych tygodni działalności kina otwartego na początku miesiąca.
- ²³ J. Cholewa, dz. cyt.
- ²⁴ [Z. K.], dz. cyt.
- ²⁵ Była to najniższa kategoria, jaką mogło wówczas uzyskać kino stałe, ponieważ w 1982 r. zmieniono zasady kategoryzacji kin, ograniczając liczbę kategorii – kina dzieliły się odtąd na zeroekranowe, I kategorii, II kategorii i ruchome. Wcześniej obowiązywały ustalenia Uchwały nr 1984

- Rady Ministrów z 1967 r. wyróżniające kina: zeroekranowe, I, II, III i IV kategorii oraz ruchome.
- ²⁶ J. Cholewa, dz. cyt.
- ²⁷ Interesującym przedsięwzięciem byłoby zestawienie repertuaru Chemika i kin chrzanowskich, co pozwoliłoby ukazać, z jakim opóźnieniem w stosunku do Chrzanowa wyświetlano filmy w Alwerni.
- ²⁸ [Z. K.], dz. cyt.
- ²⁹ [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1987, nr 6, s. 8; [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1987, nr 7, s. 8.
- ³⁰ J. Cholewa, dz. cyt.
- ³¹ [Z. K.], dz. cyt.
- ³² [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1983, nr 3, s. 8.
- ³³ Tamże.
- ³⁴ [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1985, nr 5, s. 8.
- ³⁵ [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1985, nr 4, s. 8.
- ³⁶ [NN], *Co – gdzie – kiedy?*, „Gazeta Krakowska” 1982, nr 193 (5-7 listopada), s. 7.
- ³⁷ J. Cholewa, dz. cyt.
- ³⁸ [Z. K.], dz. cyt.
- ³⁹ [H. K.], *Dzieci na filmach dla dorosłych*, „Al-Chemik” 1983, nr 10, s. 6.
- ⁴⁰ [RED.], *Czy powstanie DKF?*, „Al-Chemik” 1983, nr 3, s. 8.
- ⁴¹ W. Kawala, *Quo vadis Alwernio?*, „Al-Chemik” 1983, nr 7, s. 7.
- ⁴² [Z. K.], dz. cyt.
- ⁴³ Przez „powtórki” rozumiem tu filmy wyświetlane w kinie częściej niż raz, przy czym za „raz” uznaję wyświetlenie filmu w czwartek, piątek i sobotę w jednym tygodniu.
- ⁴⁴ Dla porównania w 1985 r. średnia cena bochenka zwykłego chleba 0,8 kg wynosiła 26 zł, 1 kg ryżu – 46 zł, 1 kg kielbasy zwyczajnej – 240 zł, 1 kg cukru zwykłego – 90 zł, butelki 0,5 l wódki 40 proc. – 600 zł, a paczki papierosów z filtrem „Klubowe” – 34 zł. Por. *Mały rocznik statystyczny 1986*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1986, s. 255-256.
- ⁴⁵ [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1990, nr 7, s. 8.
- ⁴⁶ [Z. K.], dz. cyt.
- ⁴⁷ U. Blaut, *Jak zuchy zdobywały sprawność Stasia i Nel*, „Al-Chemik” 1983, nr 12, s. 8.
- ⁴⁸ [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1989, nr 3, s. 8.
- ⁴⁹ [NN], *Żarty na bok*, „Al-Chemik” 1989, nr 4, s. 1.
- ⁵⁰ [NN], *Miesiąc*, „Al-Chemik” 1990, nr 3, s. 2.
- ⁵¹ J. Cholewa, dz. cyt.
- ⁵² [NN], *W naszym tygielku*, „Al-Chemik” 1984, nr 12, s. 8.
- ⁵³ [RED], *Piwko za piwkiem...*, „Al-Chemik” 1977, nr 12, s. 6; [SW], *Łatwo jest splamić dobre imię załogi i zakładu*, „Al-Chemik” 1978, nr 1, s. 4; [NN], *W dalszym ciągu „piwko za piwkiem”!*, „Al-Chemik” 1978, nr 2, s. 5; [NN], *Bar „Miś”?* *Nie polecamy!*, „Al-Chemik” 1978, nr 3, s. 6.
- ⁵⁴ [H. K.], dz. cyt.
- ⁵⁵ [Zet-Ka], *Obserwacje. Drobiazgi?*, „Al-Chemik” 1987, nr 8, s. 6.
- ⁵⁶ J. Cholewa, dz. cyt.
- ⁵⁷ [NN], *W naszym tygielku*, „Al-Chemik” 1983, nr 1, s. 8.
- ⁵⁸ [NN], *Kino „Chemik” zaprasza*, „Al-Chemik” 1983, nr 5, s. 8.
- ⁵⁹ [H. K.], dz. cyt.
- ⁶⁰ [Z. K.], dz. cyt.
- ⁶¹ [J. R.], *Kino „Chemik” już nie zaprasza*, „Al-Chemik” 1991, nr 2, s. 8.
- ⁶² W 1984 r. polskie kina odwiedziło 127,1 mln widzów, a w kolejnych latach odpowiednio: 1985 – 107,1, 1986 – 94,3, 1987 – 95,3, 1988 – 85,5, 1989 – 69,5, 1990 – 32,8, a 1991 – 21, 3. Dane podaję za wydaniem *Małego rocznika statystycznego* (Główny Urząd Statystyczny, Warszawa) z lat 1985-1992.
- ⁶³ G. Fortuna Jr., *Rynek wideo w Polsce*, „Images” 2013, t. 13, nr 22, s. 27.
- ⁶⁴ [J. R.], dz. cyt.
- ⁶⁵ [NN], *Kino w domu*, „Al-Chemik” 1991, nr 2, s. 6.

Dawid Głownia

Doktor nauk o sztuce. Pracownik Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor książek *Sześć widoków na kinematografię japońską. Kulturowe, społeczne, polityczne i instytucjonalne konteksty kina* (2016) oraz *Początki kina w Japonii na tle przemian społeczno-politycznych kraju* (2021), a także kilkunastu artykułów naukowych. W obecnych badaniach koncentruje się na dyskursie filmu japońskiego w amerykańskiej prasie filmowej przed 1951 r. oraz na recepcji filmu japońskiego w Polsce w latach 1945-1989.

Bibliografia

- [H. K.] (1983). Dzieci na filmach dla dorosłych. *Al-Chemik*, (10), s. 6.
- [J. R.] (1991). Kino „Chemik” już nie zaprasza. *Al-Chemik*, (2), s. 8.
- [NN] (1978). Bar „Miś”? Nie polecamy!. *Al-Chemik*, (3), s. 6.
- [NN] (1978). W dalszym ciągu „piwko za piwkem”!. *Al-Chemik*, (2), s. 5.
- [NN] (1982, 5-7 listopada). Co – gdzie – kiedy?. *Gazeta Krakowska*, s. 7.
- [NN] (1983). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (3), s. 8.
- [NN] (1983). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (5), s. 8.
- [NN] (1983). W naszym tygielku. *Al-Chemik*, (1), s. 8.
- [NN] (1984). W naszym tygielku. *Al-Chemik*, (12), s. 8.
- [NN] (1985). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (4), s. 8.
- [NN] (1985). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (5), s. 8.
- [NN] (1987). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (6), s. 8.
- [NN] (1989). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (3), s. 8.
- [NN] (1989). Żarty na bok. *Al-Chemik*, (4), s. 1.
- [NN] (1990). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (7), s. 8.
- [NN] (1990). Miesiąc. *Al-Chemik*, (3), s. 2.
- [NN] (1991). Kino w domu. *Al-Chemik*, (2), s. 6.
- [Red.] (1981). Czyńmy kulturę sami. *Al-Chemik*, (11), s. 2.
- [RED.] (1983). Czy powstanie DKF?. *Al-Chemik*, (3), s. 8.
- [RED] (1977). Piwko za piwkem... *Al-Chemik*, (12), s. 6.
- [SW] (1978). Łatwo jest splamić dobre imię załogi i zakładu. *Al-Chemik*, (1), s. 4.
- [Z. K.] (1987). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (9), s. 3.
- [Z. U.] (1978). Wieczornica LOK. *Al-Chemik*, (11), s. 2.
- [Zet-Ka] (1987). Obserwacje. Drobiazgi?. *Al-Chemik*, (8), s. 6.
- Blaut, U. (1983). Jak zuchy zdobywały sprawność Stasia i Nel. *Al-Chemik*, (12), s. 8.
- Cholewa, J. (1982). Kino „Chemik” zaprasza. *Al-Chemik*, (6), s. 8.
- Fortuna Jr., G. (2013). Rynek wideo w Polsce. *Images*, 13 (22), ss. 27-43.
- Głownia, D. (2020, 19 sierpnia). *Dzieje przyzakładowego kina Chemik w Alwerni. Rekoniesans*. Pan-Optykon.pl. <http://pan-optykon.pl/film/dzieje-przyzakładowego-kina-chemik-w-alwerni-rekoniesans>

- Głownia, D., Cholewa, J.** (2021, 12 października). *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach*. *Janusz Cholewa*. Pan-Optykon.pl. <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-janusz-cholewa>
- Głownia, D., Kopeć, J.** (2021, 5 lipca). *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach*. *Janina Kopeć*. Pan-Optykon.pl. <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-janina-kopec>
- Głownia, D., Kulczyk, K.** (2021, 16 lipca). *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach*. *Kazimierz Kulczyk*. Pan-Optykon.pl. <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-kazimierz-kulczyk>
- Głownia, D., Palka, R.** (2021, 8 października). *Historia mówiona kina w Alwerni i okolicach*. *Roman Palka*. Pan-Optykon.pl. <http://pan-optykon.pl/wywiady/historia-mowiona-kina-w-alwerni-i-okolicach-roman-palka>
- Grabowski, A., Grabowski, M., Halek, H.** (2014). *Andrzej i Mikołaj Grabowscy. Jak brat z bratem*. Warszawa: Wydawnictwo Zwierciadło sp. z o.o.
- Grabowski, A., Łęczuk, P., Jabłonka, J.** (2020). *Jestem motyl*. Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Kawala, W.** (1983). Quo vadis Alwernio?. *Al-Chemik*, (7), s. 7.
- Kulczyk, K.** (2014). *Regulice. Historia, tradycje, współczesność*. Chrzanów: Muzeum w Chrzanowie.

Keywords:

Alwernia;
local history of
cinema;
local film culture;
cinemas in Polish
People's Republic;
Chemik cinema in
Alwernia

Abstract

Dawid Głownia

The History of the Chemik Cinema and Film Culture in Alwernia

The article sketches the history of the Chemik cinema, which operated within the "Alwernia" Chemical Plant from 1982 to 1991, in the context of film culture in the town of Alwernia from the 1950s to the beginning of the 1990s. This history was reconstructed based on an analysis of archival issues of the chemical company's monthly *Al-Chemik* and conversations with people associated with the Chemik cinema, the monthly, and film culture in the region, as well as those who participated in film screenings in Alwernia. The article also discusses screenings organized by a mobile cinema from the neighbouring village Regulice. Archival issues of *Al-Chemik* and *Gazeta Krakowska* made it possible to recreate an almost complete repertoire of the Chemik cinema, and to conclude that most of the productions shown there were entertainment films, mainly American and Polish. The author also discusses the advertising of Chemik's repertoire, issues identified in relation to this cinema by *Al-Chemik*, and challenges posed to it by the development of the competing video market.

WYPOŻYCZALNIA KASET
VIDEO
Alwernia, os. Kamionki 3, tel. 83-20-25
zaprasza
codziennie od 15.00 do 20.00, w soboty i niedziele od 11.00 do 19.00.
Nowości lutego: „AKADEMIA POLICYJNA” cz. I—VI, „KOW-
BOJSKA RAPSODIA”, „ALE JAJA!!!”
WYPOŻYCZAMY RÓWNIEŻ SPRZĘT VIDEO
(CENY KONKURENCYJNE)

„Al-Chemik” 1991, nr 2, s. 8
(skan ze zbiorów Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej)